

Polska to bogaty kraj - 34 tys. za dziecko

W kwietniu 2014 r. "Gazeta Wyborcza" opublikowała reportaż "Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?" o zabrzańskim ośrodku oświatowo-wychowawczym sióstr boromeuszek. Jego dyrektorka i jedna z wychowawczyń zostały skazane za przemoc fizyczną i psychiczną oraz pomocnictwo przy gwałtach na wychowankach. Jak wynika z raportu MEN - system opieki nad małymi dziećmi w Polsce działa wadliwie. Po opisanu przez "GW" historii przemocy w ośrodku sióstr boromeuszek, Ministerstwo Edukacji Narodowej przeprowadziło kontrolę w specjalnych ośrodkach wychowawczych (SOW-ach). Efekty tej kontroli dowodzą jednego - ten system jest chory, żeby nie powiedzieć - wypaczony - z powodu z jednej strony: unikania wydatków przez samorządy, a z drugiej: złego kierowania dofinansowania.

Zacznijmy od tego: nadal - za zgodą sędziów i samorządowców - w SOW-ach (specjalnych ośrodkach wychowawczych) umieszcza się małe dzieci, które nie powinny tam przebywać.

A zgodnie z zapisami ustawy o pieczy zastępczej, w tych ośrodkach nie powinno już być większości dzieci poniżej 7 roku życia (po roku 2020 także dzieci poniżej 10. roku życia). Takie dzieci powinny być od razu wysyłane do rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka.

Z raportu MEN wynika, że w SOW-ach nadal przebywa blisko 90 takich małych dzieci poniżej siódmego roku życia.

Kontrola wykazała też, że kuratorzy nie reagują i nie kontrolują, co dzieje się z małymi dziećmi umieszczonymi w specjalnych ośrodkach. A powinni, bo SOW-y nie podlegają ustawie o pieczy zastępczej - są pod kuratelą MEN,

Jak napisała "GW" - tego typu ośrodków mamy w Polsce 43. Pięć z nich to ośrodki samorządowe, czyli publiczne, pozostałe to NIEPUBLICZNE placówki - w tym trzy prowadzone przez organizacje pozarządowe, a aż 35 - przez instytucje KOŚCIELNE.

Wszystkie dostają na każde dziecko roczną subwencję z budżetu - ponad 34 tys. zł! To daje ponad 2,8 tys. zł na dziecko miesięcznie.

Najnowszy raport ministerstwa, który dostała "GW", potwierdził podejrzenia, że w wielu przypadkach ośrodki z mocy prawa mające zajmować się edukacją, zamieniły się de facto w domy dziecka. Rodzice oddają tam dzieci w wieku nawet dwóch lat.

Dlaczego ta kuriozalna sytuacja nadal trwa? Decydują pieniądze. Urzędnicy samorządowi tolerują umieszczanie zbyt małych dzieci w SOW-ach, bo gdyby miały być wysyłane do rodzinnego lub publicznego domu dziecka, lub do rodziny zastępczej, samorząd musiałby za to płacić. Tymczasem utrzymanie dziecka w specjalnym ośrodku wychowawczym finansuje MEN...

Jak wynika z danych raportu, największym beneficjentem dofinansowania są ośrodki kościelne, np. na Śląsku, gdzie działa 10 specjalnych ośrodków, tylko trzy to placówki publiczne, a siedem prowadzi instytucje kościelne, otrzymując sowite subwencje.

Jak powiedziała "GW" Joanna Wrona, dyrektor departamentu MEN ds. zwiększania szans edukacyjnych - Te ośrodki powinny być przekształcone w zwyczajne domy dziecka, podległe o wiele bardziej rygorystycznej ustawie o pieczy zastępczej, albo powinno się stamtąd zabrać małe dzieci i przekazać je rodzinom zastępczym.

Z raportu MEN wynika, że w śląskich ośrodkach są nawet dwulatki. 85 proc. dzieci jest tam kierowane na podstawie orzeczeń sądu o umieszczeniu w pieczy zastępczej, co znaczy, że nie powinny się znaleźć w specjalnym ośrodku wychowawczym.

Parlament pracuje obecnie nad zmianą ustawy o systemie oświaty, bo dziś SOW-y publiczne muszą działać zgodnie z zasadami MEN, czyli nie mogą przyjmować małych dzieci. A NIEPUBLICZNE? Niepubliczne SOW-y mogą, mogą wpisywać do swoich statutów, że przyjmują wychowanków w dowolnym wieku.

Według planowanej nowelizacji, także niepubliczne ośrodki będą się musiały podporządkować zasadom MEN, a małe dzieci, które tam przebywają, muszą znaleźć miejsce w innych placówkach lub wrócić do rodziców.

Komentarz red.:

Polski system opieki nad dziećmi jest chory i dziurawy jak szwajcarski ser. I bardzo, bardzo hojny. Tyle że ta hojność napęcza kontę działających poza publiczną kuratelą ośrodków, najczęściej prowadzonych przez instytucje kościelne.

Jestem pewien, że niemal 3 tys. zł miesięcznie przeznaczane na "opiekę" nad dzieckiem w SOW-ie, to

delikatnie mówiąc wielka hojność państwa, porównując to z kilkudziesięciotowymi zasiłkami rodzinnymi.

(md)

Źródło danych: MEN, GW

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA: